

Kraina Wszystkiego

Był deszczowy i pochmurny dzień. Adam i Maja siedzieli w swoim domu, czytając książki. Strasznie im się nudziło. Wtedy do pokoju weszła ciocia i poprosiła, aby przyszli na obiad.

- A co będzie dzisiaj do jedzenia? – spytała Maja.
- Klopsy z ziemniakami i ogórkiem – odpowiedziała ciocia.
- Wolę kotlet z ziemniakami i mizerią! – zezłościł się Adam.

Maja i Adam nie chcieli na obiad tego, co było przygotowane. Mieli ochotę na coś innego. Znudziło im się czytanie i nie chcieli nic robić. To rodzeństwo zwykle było w złym humorze. Maja miała krótkie blond włosy i piegi. Często nosiła niebieskie buty ze sznurowadłami, choć wolała zapinane i pomarańczowe. Adam też miał piegi i brązowe włosy. Często nosił zieloną bluzkę i granatowe spodnie. Nie cierpiał marchewki, dżemu porzeczkowego i jagód.

Pewnego dnia do Adama i Mai przyszła ich koleżanka Marta. Razem bawili się w chowanego. Gdy Marta liczyła, Maja i Adam znaleźli kryjówkę w szafie.

- Wolałabym, żeby ta szafa była ładniejsza – powiedziała Maja.
- Zgadzam się z tobą – oznajmił Adam. – Ta szafa jest już bardzo stara.

Weszli do niej oboje i nagle... Znaleźli się w niesamowitym miejscu! Wszędzie było pełno kwiatów. Domy, które tam stały, były zrobione ze słodyczy. Z drzew zwisały kotlety i zabawki. Po niebie latało mnóstwo gatunków ptaków. Z daleka słychać było szum wodospadu. Trochę dalej znajdował się ogromny plac zabaw. Nigdzie nie było tak kolorowo, jak tam!

Wtedy zobaczyli jakąś dziewczynę o jasnych włosach, długich aż do ziemi.

- Znajdujecie się w Krainie Wszystkiego – powiedziała.
 - Tu jest naprawdę wspaniale! – zawołała Maja.
 - Można tu robić, co się tylko chce.
 - Ale jak my tu się znaleźliśmy? – zdziwił się Adam.
 - Nieistotne – Maja machnęła ręką – Ważne, że możemy tu robić wszystko, jak chcemy i jeść, co chcemy. Pobiegli do domku zbudowanego ze słodyczy i łakomie się nimi zajadali.
 - Teraz mam ochotę na kotlet z ziemniakami i mizerią – powiedział Adam i pobiegł pod drzewo z kotletami, a później pod drzewo, na którym rosły ziemniaki i mizeria.
 - Od dłuższego czasu marzyłam o tym, żeby najpierw jeść słodkie o potem słone. Teraz tak będę się odżywiać – zdecydowała Maja. – Mama zawsze zabraniała mi tego robić.
- Po słodkim posiłku siadła przy wielkim stole i zaczęła jeść śledzia z ogórkiem. Gdy skończyła, zjadła kanapkę z serem, a potem czekoladowe ciasteczka z kremem.
- Wolę jeść kremówki niż kruche ciasteczka z marmoladą, które jem w domu. Zawsze miałam także ochotę na lody waniliowe – rozmarzyła się Maja.

Po tych słowach podeszła do wielkiej zamrażarki, która stała koło krzaków z malinami i wyjęła lody. Do tego wzięła jeszcze dwie kremówki znajdujące się na wielkim, białym stole stojącym pośrodku wspaniałego ogrodu.

W tym czasie Adam zjadał się pysznym obiadem, czyli kotletami, ziemniakami i mizerią. Zawsze bardzo lubił to danie. Po kilku minutach Maja i Adam spotkali się na placu zabaw. Był naprawdę ogromny! Bawili się tam w berka i w chowanego oraz w wiele innych zabaw.

– Ja śpię dzisiaj na dworze pod tym drzewem – oznajmiła Maja wskazując na niewielką jabłonkę.

– Jak chcesz – odparł Adam. – Ja będę spał na hamaku, który jest obok wodospadu.

– Wodospad jest dla mnie za głośny. Będzie mi hałasował – powiedziała Maja.

Gdy się ściemniło, Adam poszedł nad wodospad, a Maja usiadła pod drzewem i zjadła kolację. Następnie położyła się i zasnęła.

Następnego ranka obudziła się z bólem brzucha. Tak samo czuł się Adam, kiedy obudził się przy szumiącym wodospadzie. Spotkali się razem koło niewielkiego domku z czekolady i opowiadali sobie, jak się obudzili z bolącymi brzuchami.

– Jak myślisz? Czemu tak mocno mnie boli brzuch? – zastanawiała się Maja.

– Nie wiem – odpowiedział Adam. – Może, dlatego, że jedliśmy za dużo słodczy.

– Nie jestem pewna, może masz rację – stwierdziła Maja.

Poszli na śniadanie. Była to kanapka z ogórkiem i keczupem, a na drugie śniadanie kanapka z pomidorem i majonezem oraz ciastka waniliowe z czekoladą. Przed obiadem poszli na polanę. Czuli się okropnie źle! Myśleli o poprzednim dniu i o tym jak jeszcze byli w domu.

– Zawsze chciałam jeść to, na co mam ochotę, ale to nie wyszło... – zauważyła Maja.

– Ja też to zauważyłem – odpowiedział Adam. – Chyba nie powinniśmy jeść najpierw słodczy, a potem czegoś słonego. My zawsze chcieliśmy tak robić, ale to wcale nie jest dobre.

– To prawda – powiedziała Maja. – Powinniśmy być bardziej ostrożni.

– I nie wybrzydzać – dodał Adam.

– Mogliśmy zjeść to, co było na obiad w domu – westchnęła Maja.

– Masz rację. To było o wiele zdrowsze – przytaknął Adam.

I razem zrozumieli swój błąd. Poszli w stronę niewielkiego głazu pokrytego mchem. Oparli się o niego i wtedy... Znowu znaleźli się w swoim domu. Obok nich była stara szafa, z której zrobili kryjówkę, bawiąc się w chowanego. Wtedy do pokoju weszła Marta.

– Dlaczego się nie schowaliście? – zapytała.

– Nie uwierzyłybyś nam, co się przed chwilą stało – odpowiedział Adam.

Maja i Adam poszli do kuchni i zjedli to, co było na obiad. To, co przygotowała mama. Ciocia aż otworzyła buzię ze zdziwienia.

– Naprawdę bardzo dobre! Przepyszne! – zawołał Adam.

– Zgadzam się z tobą – przytaknęła Maja.

Po obiedzie włożyła swoje niebieskie buty ze sznurowadłami.

- Ważne, że są wygodne i, że w ogóle mam jakieś buty – powiedziała. – Niebieski kolor też jest ładny.
 - Ta stara szafa może być. Będzie czekała na kogoś, kto tak jak my wcześniej wybrzydzał – zaśmiał się Adam.
 - Nawet nie jest taka brzydka – Maja popatrzyła na szafę. – Wcześniej jej się dobrze nie przyjrzałam. Pewnie dlatego jej nie lubiłam.
- Od tego czasu stali się znacznie miłsi. I już nigdy nie wybrzydźli przy jedzeniu, wiedząc, co dla nich zdrowsze.